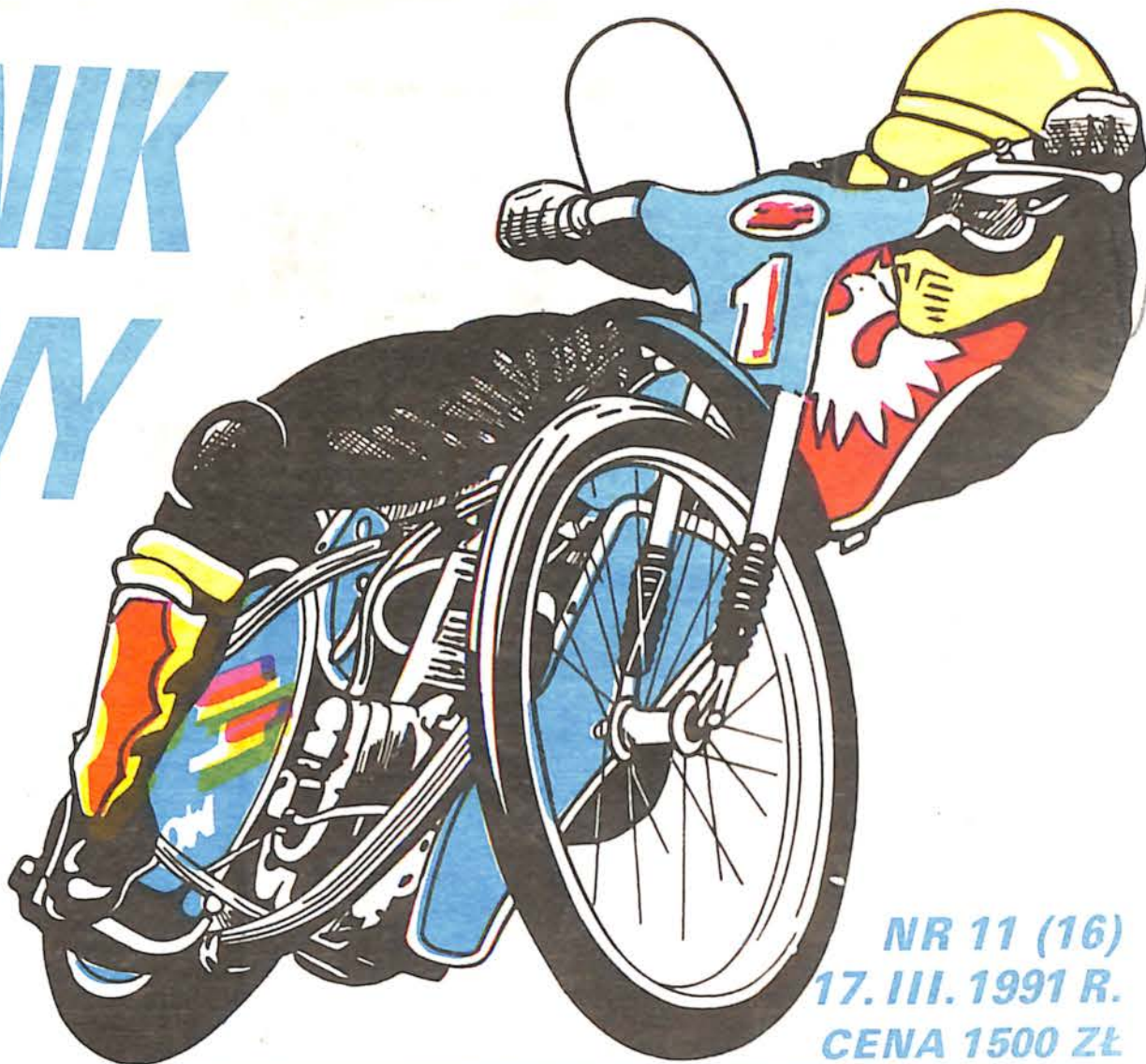


TYGODNIK ŻUŻLOWY

„GRANATOWOMARYNARKOWI” SĄ POTRZEBNI...

... twierdzi znany działacz polskiego i światowego speedwaya WŁADY-SŁAW PIETRZAK. W artykule pod tym samym tytułem pisze, że bez względu na to, co nasz Swawolny Bartek z sąsiedniej kolumny „Tygodnika” myśli o „granatowomarynarkowych”, są oni potrzebni do kierowania każdą dziedziną sportu, gdyż kluby i sekcje o różnych, nieraz sprzecznych poglądach i interesach same tego nie uczynią i potrzebny jest ktoś stojący ponad nimi, kto ustali regulaminy i kalendarz rozgrywek...

Dalszy ciąg artykułu w następnym wydaniu „Tygodnika”.



NR 11 (16)
17. III. 1991 R.
CENA 1500 ZŁ



SAM ERMOLENKO — amerykański żużlowiec. Gdyby fani speedwaya znali wszystkie perturbacje ze zdrowiem tego sympatycznego żużlowca pewnie nie uwierzyliby, że może on wsiąść na motocykl — twierdzi Janusz Wanatko. Szczegóły w jego artykule za tydzień.

WIOSENNE OBRADY

(Korespondencja z Genewy)

W Chambesy, małej miejscowości koło Genewy, lubianej przez dyplomatów, z których kilku tu zamieszkało, mieści się siedziba FIM. W biurach federacji odbyły się posiedzenia prezydium, komisji i komitetu FIM, zwane do niedawna „Posiedzeniami Wiosennymi”, a od tego roku „Posiedzeniami Genewskimi”.

Od dawna już kongres FIM odbywa się tylko raz w roku, w różnych krajach i w różnych częściach świata, a posiedzenia w Genewie mają charakter roboczy. O ich uchwałach, które mają charakter propozycji dla kongresu FIM, powiadamiane są wszystkie krajowe federacje członkowskie (FMN) i ostateczne zatwierdzenie — z ważnością od najbliższego 1 stycznia — następuje jesienią, na plenarnym posiedzeniu kongresu. Wyjątek to sprawy bezpieczeństwa. Uchwały w tych sprawach ma prawo zatwierdzić prezydium FIM i wchodzi one w życie niezwłocznie.

W porządku dziennym prezydium FIM jest tylko jedna propozycja dotycząca sportu żużlowego. Pan Frank HANSEN z DMU słusznie wnioskuje, aby członkowie CCP nie mogli być wyznaczeni jako sędziowie na zawody mistrzowskie o nagrody FIM. Wniosek bardzo słuszny — tak jest w wielu federacjach krajowych.

Porządek dzienny CCP, czyli Komisji Wyścigów Torowych, obejmuje aż 36 punktów i podpunktów. Wiele z nich to pięknościowe dopieszczenie regulaminów, a przede wszystkim usuwanie pewnych drobnych różnic w sformułowaniach podobnych postanowień regulaminowych.

Dokończenie na str. 2

Są jednak wnioski o charakterze sportowym. Np. pan Ralf Randborg (SVEMO) proponuje zniesienie punktu zabraniającego startu w indywidualnych mistrzostwach świata juniorów tym młodym zawodnikom, którzy w tym samym roku zakwalifikowali się do półfinałów MŚ seniorów. Szwed uzasadnia ten wniosek, że skoro dopuściło się młodzieńca do mistrzostw juniorów, to powinno się dać mu szansę do kontynuowania ich bez względu na wyniki wśród seniorów. Ograniczeniem powinien być tylko wiek.

WIOSENNE OBRADY

W wielu krajach od dłuższego czasu trwają dyskusje na ten temat.

Spadek liczby widzów w wielu krajach i zmniejszone wpływy z zawodów torowych stały się przyczyną zgłoszenia niektórych wniosków oszczędnościowych. I tak np. niemiecka OMK wnioskuje, by ze względu na koszty ograniczyć obowiązek badań antyalkoholowych i antidopingowych tylko do finałów i do maksimum 3 zawodników.

Przeróżne propozycje dotyczące zawodów na torach trawiastych i si-decarów napewno mniej interesują czytelników „Tygodnika Żużlowego”, więc je pomijam. Kilka słów za to o ważnych wnioskach w sprawach torów, ściśle wiążących się z ożywioną dyskusją na ten temat podczas kongresu w Budapeszcie i -co tu dużo mówić- z przyszłością speedwaya.

Bardzo aktywny w CCP pan Ralf Randborg zgłosił wniosek, by przepisać o geometrii toru sformułować tak:

Tor musi być na płaskim terenie, uformowane przez dwie proste połączone dwoma półkulkami o promieniach z odchyleniem maksimum do 2 metrów

Ta propozycja pana Randborga jest w pełni zgodna z pismem rozesłanym przez PZM do wszystkich prominentów sportu żużlowego za granicą przed finałem IMS 1986 na Stadionie Śląskim w Chorzowie, którego promienie łuków mają różnicę do 2 metrów od łuku idealnego. To pismo obroniło wówczas homologację toru na Stadionie Śląskim, a dziś pan Randborg proponuje prawne usankcjonowanie bardzo życiowego stanowiska PZM z przed 5 lat.

Zgodnie z zapowiedzią w Budapeszcie dwa bardzo ważne wnioski w sprawie torów zgłosił pan Władysław Pietrzak, formułując uzupełnienia regulaminowe ściśle

określające wymagania co do nawierzchni i właściwego przygotowania toru podaje pan Pietrzak możliwość wyprzedzania na całej szerokości toru. Równocześnie podkreśla w swej propozycji konieczność utrzymywania co najmniej 3 centymetrowej warstwy luźnej nawierzchni toru przez cały czas zawodów. Propozycja zawiera też odpowiednią wskazówkę dla dopuszczania torów do mistrzostw świata.

W swym komentarzu zwraca pan Pietrzak uwagę, że zawody na twardej torach „jednej ścieżki” są nud-

ne, gdyż o wyniku biegu decyduje start, a począwszy od pierwszego łuku zawodnicy jadą „sznureczkiem”. Skutek: spada liczba widzów i zainteresowanie speedwayem, co już jest widoczne w wielu krajach. Ma to wpływ na mass-media, poświęcające speedwayowi mniej czasu i na sponsorów, zamykających swe portfele. Przyszłość sportu żużlowego jest więc zagrożona i CCP musi więc podjąć energiczne kroki.

Szalenie ważny w mej ocenie wniosek zgłosił PZM. Rozwijając myśl prezydenta Josa VAESSENA z przed roku proponuje wprowadzenie od roku 1992 zawodów SPEEDWAY GRAND PRIX, rozgrywanych co roku na 6 najlepszych torach, w prestiżowych miastach jak Wembley w Londynie, Goeteborg, Warszawa, Monachium itp. W serii Grand Prix uczestniczyłoby 16 najlepszych zawodników świata według kryteriów określonych przez CCP, a zdobywca największej liczby punktów byłby zwycięzcą serii. Byłoby to zawody niezmiernie interesujące, przyciągające widzów, TV i sponsorów, co zapewniłoby wzrost popularności speedwaya i jego poprawę sytuacji materialnej. W stosunku do sugestii prezydenta Vaessena, który proponował rozgrywanie IMS systemem Grand Prix, PZM znając argumenty obrońców jednodniowych finałów kończących się co roku IMS, wnioskuje rozgrywanie SPEEDWAY GRAND PRIX niezależnie od IMS.

I tyle o ciekawszych propozycjach na wiosenne obrady FIM w cieplej dziś słonecznej Genewie. Inne sprawy to przeważnie rutynowe, jak poprawki kalendarzowe, wyznaczenia sędziów i stewardów (komisarzy sportowych), seminaria, itp.

MONIQUE VALLOIS

COORS FALL CLASSIC DLA S. LUCERO

Na torze Costa Mesa (USA) w turnieju Coors Fall Classic rywalizowali najlepsi żużlowcy amerykańscy. Z zawodników, którzy startują w lidze brytyjskiej wystąpili: Billy HAMILL, Greg HANCOCK (obaj Cradley Heath), Gary HICKS (King's Lynn), Ronnie CORREY, Sam ERMOLENKO (obaj Wolverhampton).

Niespodziewane zwycięstwo odniósł jednak, STEVE LUCERO, który także terminował w lidze brytyjskiej, w Eastbourne, ale od kilku sezonów, nie przyjeżdża już do Europy. Był mistrz USA, S. Lucero zgromadził 21 punktów i w pobitym polu pozostawił m.in. Brada Oxleya 18 pkt. (jeździł w BL w Wimbledonie), Mike Farię 16, Bobby Schwartza 16 (doskonale znanego ze startów w Polsce i w lidze brytyjskiej) i nastolatka Billy Hamilla 13 pkt.

Poniżej oczekiwani zaprezentowali się: Ronnie Correy — ósme miejsce, Lance King — dziewiąte i młodszy brat Sama, Charles Ermolenko — dziesiąte.

M.S.

WICEMISTRZ ŚWIATA ZWYCIĘŻA W BRISBANE

W Brisbane (Australia) w turnieju poświęconym pamięci zmarłego przed laty, żużlowca australijskiego BILLY SANDERSA, wystartowała czołówka miejscowych zawodników oraz SAM ERMOLENKO (USA), ANDY SMITH (Anglia) i RINAT MARDANSZIN (ZSRR). W finałowym wyścigu wygrał ubiegłoroczny wice-mistrz świata TODD WILTSHIRE przed LEIGH ADAMSEM, TROYEM BUTLEREM i SAMEM ERMOLENKO.

Warto przypomnieć, że BILLY SANDERS urodził się 9 września 1955 roku w Windsor, Sydney (Australia). W karierze sportowej był m.in. I-wicemistrzem świata w 1984 r. i II-wicemistrzem w 1980, a także drużynowym mistrzem świata w 1976 roku. Nieporozumienia rodzinne, stały się przyczyną jego samobójstwa.

M.S.

ROZCHWYTYWANY KELVIN

Kapitan reprezentacji Anglii, 27-letni KELVIN TATUM, w br. ma oferty zmiany barw klubowych w Anglii, Danii i z Polski. Do skutku doszedł już jego transfer w lidze brytyjskiej z Coventry do Berwick, za 30 tysięcy funtów. Beniaminek duńskiej superligi, Randers także stara się o pozyskanie starszego z rodu Tatumów. Jeśli dodać do tego zainteresowanie reprezentantem Anglii, wyrażane przez działaczy „Sparty” — AS-PRO Wrocław, to może okazać się, że K. Tatumowi w br. zabraknie wolnych terminów na starty w... lidze szwedzkiej, w której występował w ubiegłym sezonie (Ornarna Mariestad).

Jakby na sprawę nie patrzeć w 1991 r., TATUM z pewnością nie będzie mógł narzekać na brak zajęć.

M.S.

SPEEDWAY NA ŁODZIE

Na lodowisku Telford (Anglia) rozegrano międzynarodowe zawody... żużlowe z udziałem wielu gwiazd. Zawodnicy mieli opony z kołami, ale jeździli ślizgiem kontrolowanym (czasem też nie za bardzo kontrolowanym), czyli taką techniką jak na normalnym torze. Wielką atrakcją był udział w imprezie Nowozelandczyka Tonyego Briggsa, syna słynnego czterokrotnego światowego championa — Barriego. Młody Briggs w 1980 roku został zakontraktowany do Reading, w którym pokazał się z jak najlepszej strony. Niestety ciężka kontuzja szybko przerwała jego pięknie zapowiadającą się karierę. Wszyscy myśleli: dobrze, że nie będzie sparaliżowany i będzie chodził. A tu patrzcie Państwo, on od czasu do czasu siada na motocykl i bierze udział w zawodach np. w USA w hali. Kibice z uwagą obserwowali też Andy Campbella z Berick, który po Szwedzie Janie Anderssonie przejął pałeczkę najlepszego specjalisty od jazdy na lodzie (proszę nie mylić z wyścigami lodowymi, gdzie na łukach prowadzi się motocykl „na dwa koła”, nisko pochylony i gdzie królują Rosjanie). Sporo ludzi przyszło, by zobaczyć w akcji Kelvina Tatuma, Sama Ermolenkę, czy... Szwajcara Jessy Inauen.

W meczu Anglia — Reszta Świata wygrali Wyspiarze w stosunku 45:32.

Dla zwycięzców punkty zdobyli: 1. Kelvin Tatum — 0, 2. Joe Screen — 5 (1), 3. Andy Campbell — 12, 4. Graham Jones — 7 (2), 5. Alun Rossiter — 9 (2), 6. Nigel Crabtree — 5 (1), 7. Alan Grahame — 7 (2).

Reszta Świata: 1. Sam Ermolenko (USA) — 4, 2. Tony Briggs (Nowa Zelandia) — 3 (1), 3. Richard Hellsen (Szwecja) — 14, 4. Peter Glanz (Dania) — 7 (2), 5. Roman Matousek (Czechosłowacja) — 0, 6. Steve Regeling (Australia) — 3 (1), 7. Jessy Inauen (Szwajcaria) — 1 (1).

W nawiasach podałem ilość punktów bonusowych zdobytych przez każdego z zawodników.

W turnieju par zwyciężyli Alun Rossiter i Nigel Crabtree — 20 pkt.,

przed Richardem Hellsenem i Peterem Glanzem — 14 oraz Grahamem Jonesem i Erikiem Managhanem — 9. Tutaj wspaniale sobie radził Szwajcar Inauen zdobywając w dwóch biegach 4 punkty. Słabo pojechali Tatum i Briggs. Był to taki ekspresowy turniej par.

W zawodach indywidualnych nie było już takich niespodzianek, choć i tu spodziewano się lepszej postawy Tatuma i Ermolenki. Proszę jednak pamiętać, iż była to



Tony Briggs.

tylko taka sobie zabawa. Takie techniczne wprawki w odmiennych warunkach. Zwyciężył „król lodu” Andy CAMPBELL z kompletem 15 punktów. Dalsze miejsca zajęli: 2. Tony Briggs — 12, 3. Richard Hellsen — 11, 4. Erik Mongham — 11, 5. Jessy Inauen — 11 (rewelacja!!!), 6. Nigel Crabtree — 9, 7. Graham Jones — 8, 8. Joe Screen — 7, 9. Peter Glanz — 7, 10. Kelvin Tatum — 6, 11. Alan Grahame — 6, 12. Steve Regeling — 5, 13. Sam Ermolenko — 3, 14. Alun Rossiter — 3, 15. Roman Matousek — 2, 16. Peter Schroeck — 2.

Taka zabawa na lodowisku jest znacznie bezpieczniejsza od żużla, a zwłaszcza od wyścigów lodowych, które są chyba najniebezpieczniejszą dyscypliną sportów motocyklowych (dlatego dobrze się w niej czują Rosjanie — urrrraa-aa!).

(Bart)

To będzie prawdziwie międzynarodowa liga! 59 zawodników zagranicznych okazało chęć startów w barwach polskich klubów I i II ligi żużlowej. Reprezentują oni aż 11 krajów! Łącznie z Polakami w tegorocznych rozgrywkach obu klas uczestniczyć będą zawodnicy 12 krajów!

Przedstawiamy poniżej pełną listę zakontraktowanych zawodników, którzy już uzyskali zgodę swoich macierzystych federacji. Zestawiliśmy ją na podstawie dokumentów, które wpłynęły do PZM w regulaminowym terminie, tj. do czwartku, 28 lutego br., godzina 24.00.

Oczywiście nie przeprowadziliśmy prawnoregulaminowej analizy tych materiałów. Formalne zatwierdzenie kontraktów przez Polski Związek Motorowy nastąpi na posiedzeniu GKSŻ w sobotę, 9 marca. Zastrzegamy się więc, że lista, którą prezentujemy naszym Czytelnikom nie jest jeszcze ostateczna, aczkolwiek nie spodziewamy się, aby mogły nastąpić w niej jakieś zmiany.

Zadaliśmy sobie trud przedstawienia niektórych ważniejszych sukcesów zawodników, których będziemy oglądać w tym roku na naszych krajowych torach. Podajemy wyniki (miejsce/ilość punktów) w finałach mistrzostw w sezonie 1990 roku, lub ostatnie osiągnięcie w tych finałach, medale uzyskane uprzednio w finałach mistrzostw świata i Europy, miejsca/średnie meczowe w lidze brytyjskiej oraz kluby w lidze brytyjskiej i superlidze duńskiej. Ograniczeni cyklem wydawniczym podajemy tylko ważniejsze wyniki, które udało nam się zebrać do zamknięcia numeru. Szczegółowsze dane o zakontraktowanych zawodnikach będziemy podawać sukcesywnie.

AUSTRALIA

Leigh ADAMS (MSP'90: 2/16; IMSJ'89: 7/9; BL'90: miejsce 30/średnia meczowa 6,81 - klub Swindon) - MOTOR Lublin.
Todd William WILTSHIRE (ur. 26.09.1968; IMS'90: 3/12; DMS'90: 2/25; BL'90: 10/8,50 - Reading) - WŁÓKNIARZ Częstochowa.

CZECHOSŁOWACJA

Bohumil BRHEL (ur. 10.06.1965; IMS'89: 16/1; DMS'90: 4/6; BL'90: 46H/6,14 - King's Lynn; MPC'S'90: 1) - ROW Rybnik.
Vlastimil CERVENKA (IMCS'90: R/3) - ŚLĄSK Świętochłowice.
Jaroslav GAVENDA (IMCS'90: 14/0) - ŚLĄSK ŚWIEŹCZOWICE.
Jan HOLUB (IMSJ'89: R/4; PPIP'89: 4/46; IMCS'90: 5/10; MPC'S'90: 1) - WŁÓKNIARZ Częstochowa.
Zdenek HOLUB - START Gniezno.
Lubomir JEDEK (IMCS'90: 4/12; DMCS'90: 1) - UNIA Tarnów.
Vladimir KALINA (DMS'90: 4/1;

Z OSTATNIEJ CHWILI

„KARTY ZOSTAŁY ODKRYTE...”

59 CUDZOZIEMCÓW W POLSKICH LIGACH!

IMCS'90: 15/0) - KOLEJARZ-REMAK Opole.

Pavel KARNAS (MSTD'90: 15/8; IMCS'90: 11/5) - KOLEJARZ-REMAK Opole.

Antonin KASPER (ur. 5.12.1962; IMS'90: 15/2; DMS'90: 4/3; MSP'90: 7/11; IMCS'90: 1; IMEJ'81: S; IMEJ'82: Z; DMCS'90: 1/14; ZPCS'90: 2) - MOTOR Lublin.

Pavel KOTEN (IMCS'90: 12/4) - START Gniezno.

Vaclav MILIK (IMTRCS 1/69) - SPARTA Wrocław.

Karel PRUSA (IMCS'90: 7/7) - START Gniezno.

Jan SCHINAGL (IMCS'90: 6/10; IMCS'90: 10/5; IMTRCS 2/68) - SPARTA Wrocław.

Zdenek SCHNEIDERWIND - UNIA Tarnów.

Peter VANDIREK (PM'90: 9/7; MSTD'90: 11/14; DMCS'90: 1; IMCS'90: 3/12; MPC'S'90: 1) - WŁÓKNIARZ Częstochowa.

DANIA

Brian ANDERSEN (IMSJ'90: 5/8; IMDK'90: 5/10; MPDK'90: 2/14 - FMK Fredericia) - POLONEZ Poznań.

Kenneth ARNFRED (MPDK'90: 1/8 - EMS Esbjerg) - POLONEZ Poznań.

Lars Henrik JORGENSEN (IMDK'90: 13/4 - FMK Fredericia) - GKM Grudziądz.

Tommy KNUDSEN (ur. 9.11.1961; IMS'81: B; MSP'85: 1; DMS'90: 3/4; IMEJ'80: Z; BL'90: 47/5,74 - Coventry; VSK Vojens) - POLONEZ Poznań.

Hans Holen NIELSEN (ur. 26.12.1959; IMS'86,87,89: Z; IMS'84,85,88: S; IMS'90: 4/11; DMS'90: 3/11; MSP'90: 1/19; PM'90: 1/14; BL'90: 1/10,29; IMDK 1/14 - HAMK Brovst; ZPCS'87: 1) - MOTOR Lublin.

Jacob OLSEN (MPDK 3/11; MSLDK'90: 8/8 - HoSK Holstebro) - POLONEZ Poznań.

FINLANDIA

Juha MOKSUNEN (PM'90: 8/8; IMSF'90: 13/2) - WYBRZEŻE Gdańsk.

Olli TYRVAINEN (ur. 1963; IMS'89: 12/4; MSP'89: 5/13; IMSF'90: 2/13) - STAL Gorzów.

Vesa YKINEN (IMSF'90: 7/8) - APATOR Toruń.

NIEMCY

Tommy DUNKER (IMD'90: 2/14) - KOLEJARZ-REMAK Opole.

Klaus LAUSCH (ur. 19.02.1964; MSP'90: 9/15; MSDT'88: S; MSDT'90: 5/28; PM'89: 8/9; IMD'90: 1/15) - STAL Gorzów.

NORWEGIA

Lars GUNNESTAD (IMSJ'90: 6/9; PM'89: 8/8; IMN'90: 1/15) - FALUBAZ Zielona Góra

NOWA ZELANDIA

Tony BRIGGS (IMEJ'80: S) - WYBRZEŻE Gdańsk.

Mitchell Owen (Mitch) SHIRRA (ur. 27.09.1958; IMS'89: 6/10; MSP'90: 5/23; PM'89: 2/13; ZPCS'90: 5) - UNIA Tarnów.

SZWECJA

Claes IVARSSON (SLDK'90: 6/8,91) - FALUBAZ Zielona Góra.

Conny IVARSSON (SLDK'90: 4/9,20; IMS'90: 10/7) - FALUBAZ Zielona Góra

Jorgen JOHANSSON - POLONIA Bydgoszcz.

Per JONSSON (ur. 21.03.1966; IMS'90: 1/13; DMS'89: 3/8; MSP'90: 4/15; PM'88: 1/14; PM'89: 11/5; BL'90: 12/8,43 - Reading; IMS'90: 3/13; IMEJ'85: Z; ZPCS'88: 1) - APATOR Toruń.

Peter KARLSSON (IMSJ'90: 16/0; PM'90: 6/10; IMS'90: 6/9) - POLONIA Bydgoszcz.

Peter NAHLIN (IMSJ'88: Z; BL'90: 22/7,36 - Swindon; IMS'90: 5/10) - APATOR Toruń.

Jimmy Oivind NILSEN (ur. 19.11.1966; IMS'90: 5/10; DMS'89: 3/0; MSP'90: 4/18; BL'90: 9/8,61 - Swindon; IMS'90: 4/10; IMEJ'85: S) - FALUBAZ Zielona Góra.

Kenneth NYSTROEM (IMEJ'85: 4/11) - APATOR Toruń.

Patric OLSSON (ur. 1966; IMS'89: 6/8; DMS'89: 3/7; BL'90: 37/6,36 - Reading) - STAL Gorzów.

Tony RICKARDSSON (IMSJ'90: 3/10; IMS'90: 1/15) - POLONIA Bydgoszcz.

USA

Richard Leonard (Rick) MILLER (ur. 12.01.1961; IMS'90: 8/8; DMS'90: 1/0; BL'90: 26/6,95 - Coventry; IMUSA'90: 6/9) - WŁÓKNIARZ Częstochowa.

WĘGRY

Zoltan ADORJAN (ur. 15.11.1961; IMS'90: 13/2; MSP'90: 3/21; PM'90: 2/14; IMH'90: 1/41) - STAL Rzeszów.

Laszlo BODY (IMH'90: 6/29) - KKŻ Krosno.

Zoltan HAJDU (IMH'90: 2/39) - KOLEJARZ-REMAK Opole.

Csabo HELL (PPIP'89: 11/23; IMH'90: 7/28) - STAL Rzeszów.

Antal KOCSO (MSP'89: 6/8; MPA/H'90: 1; IMH'90: 8/24) - STAL Gorzów.

Attila KOVACS (IMSJ'90: 15/1; PPIP'89: 13/21) - KKŻ Krosno.

Zoltan KOVACS (IMH'90: 10/21) - KKŻ Krosno.

Robert NAGY (MPA/H'90: 1; IMH'90: 4/37) - STAL Rzeszów.

Josef PETRIKOVICS (ur. 1963; IMS'89: 9/5; IMH'90: 3/37) - KKŻ Krosno.

WIELKA BRYTANIA

Dean BARKER (BL'90: 49/5,67 - Oxford) - ROW Rybnik.

Marvyn COX (ur. 11.07.1964; DMS'90: 2/2; MSTD'90: 6/23; IMEJ'83: B; IMEJ'84: Z; BL'90: 6/8,88 - Bradford) - WYBRZEŻE Gdańsk.

John Harry DAVIS (ur. 10.11.1954; BL'90: 32/6,62 - Swindon; ZPCS'84: 1) - WYBRZEŻE Gdańsk.

Jeremy DONCASTER (ur. 16.06.1961; IMS'89: 3/12; DMS'89: 2/8; IMETR'82: Z; BL'90: 3/9,05 - Reading; ZPCS'90: 1) - UNIA Tarnów.

Martin Robert DUGARD (ur. 18.05.1969; IMS'90: 11/6; BL'90: 13/8,39 - Oxford) - ROW Rybnik.

Chris LOUIS (IMSJ'89: S; IMSJ'90: 1/14; NL'90: 3/10,31 - Ipswich) - SPARTA Wrocław.

Kelvin Martin TATUM (ur. 8.02.1964; IMS'86: B; IMS'90: 6/9; DMS'90: 2/11; MSP'90: 8/20; BL'90: 5/9,01 - Coventry) - SPARTA Wrocław.

LEGENDA:

M - mistrzostwa, I - indywidualne, D - drużynowe, P - par, J - juniorów, DT - na torach długich, TR - na torach trawiastych, Ś - świata, E - Europy, A/H - Australii i Węgier, CS - Czechosłowacji, D - Niemiec, DK - Danii, H - Węgier, S - Szwecji, SF - Finlandii, USA - Stanów Zjednoczonych, AP, BL - British League, SL - Super Liga (duńska), Z - złoty medal, S - srebrny medal, B - brązowy medal, ZP - Złata Prilba, 89:, 90: itd. - lata.

Karty zostały odkryte. Pozostaje tylko oczekiwać niecierpliwie rozpoczęcia sezonu i wielkich emocji na polskich torach ligowych!

J.ZAŁ.

TO NIE KASZPIROWSCY, TO MECHANICY

— Nie mamy żadnych tajemnic — mówią mechanicy Grudziądzkiego Klubu Motorowego Marek Kończykowski i Marek Magalski. Obaj zabrali się ostro do roboty. Na początek poszedł wystrój wewnętrzny pomieszczeń warsztatowych. Ściany do niedawna puste i smutne, zajęte są teraz przez zdjęcia, plakaty, afisze, proporce. Wszystkie kąty zostały dokładnie posprzątane. Niektórzy w klubie żartują, że niedługo do warsztatu trzeba będzie wchodzić w kapciach. Panowie Markowie chcą po prostu stworzyć cieplejszą atmosferę. Taką, w której zawodnicy będą chętnie przebywać, aby przy mechanikach poznać dogłębnie żużlowe rumaki.

„ROBIENIE” SILNIKÓW

Marek Kończykowski, niegdyś zawodnik „Apatora”, od sześciu lat jest mechanikiem. Zajmuje się przede wszystkim silnikami. Jak wielu ludzi z techniczną smykałką czuje sentyment do staroci. Dlatego zawsze stoi w warsztacie wypolerowany, błyszczący silnik FIS z 1957 roku.

W GKM przygotowania do sezonu wkroczyły w decydującą fazę. Mechanicy M. Kończykowski, M. Magalski i Waldemar Brandt przeglądają i remontują maszyny. Trener Jan Ząbik jeździ po części do Niemiec. Klub jest zaopatrzony w Jawy 897 prawie na cały sezon. Nie jest to wprawdzie rewelacyjny sprzęt, lecz w końcu na tym właśnie

typie jeździła większość żużlowców toruńskich w minionym sezonie.

— Silnik „robię” zawsze z zawodnikiem — mówi M. Kończykowski. — Myślę, że może to mieć spore znaczenie dla psychicznego podejścia. Zawodnik wie, co to jest tłok, co to rozrząd, co nazywamy krzywką, orientuje się w języku technicznym.

Nawet fabrycznie nowy silnik trzeba rozebrać i złożyć. Zdarzało się, że wyroby Jawy jeszcze przed użyciem były felerne. Przy składaniu mechanik oczywiście nie jest w stanie wnieść jakichś większych poprawek. Mijałoby się to z resztą z jego rolą. Ale zawsze można dostosować „pięćdziesiątkę” pod konkretnego jeźdźcę, wybrać stopień sprę-

żania, ustawić rozrząd.

Parametry techniczne poprawiają tzw. „wsady”. Jak wyjaśnia M. Kończykowski chodzi tu o cylindry wykonane z zastosowaniem materiałów ceramicznych („nikasile”), o lżejsze tłoki i korbowody, o inne łożyskowanie zapewniające, że po zatarciu silnika tłok nie uderzy w głowicę.

JAWY NA LIGĘ

— Zdecydowanie lepszy od Jawy jest GM — ocenia M. Kończykowski. — To silnik idący z postępem, co roku Marzotto wprowadza coś nowego. Jest to konstrukcja delikatna, na jeden ligowy sezon są potrzebne 2 — 4 silniki. Jawę

Dokończenie na str. 7

START GNIEZNO



Stoją od lewej: Szczepan KULCZAK, Tomasz FAJFER, Włodzimierz HELIŃSKI, Paweł MACIEJEWSKI, kierownik drużyny Wojciech KACZMAREK. Klęczą od lewej: Krzysztof WANKOWSKI, Jacek GOMÓLSKI, Artur WALKOWIAK, Marek NOWAK. Fot. Karol Zagzil

To już trzeci i jak na razie ostatni odcinek naszych historycznych rozważań. Podpieram się w nich znakomitą książką Maurice'a a Jonesa o finałach indywidualnych mistrzostw świata. Dzisiaj też będzie mi ona pomocna przy ustalaniu (na własny użytek 10 najlepszych jeźdźców wszechczasów). Jones upiera się, że największym z największych był Australijczyk Bluey Wilkinson. Ten niewielki rudzielec jeździł w sposób ekscytujący, a zarazem skuteczny. Imponował też niebywałym hartem ducha. Brał on udział w pierwszym w historii finale indywidualnych mistrzostw świata rozegranym na Wembley w 1936 roku. W pięciu biegach zdobył komplet 15 punktów, ale w całych zawodach zajął dopiero 3 miejsce. Po prostu wtedy obowiązywał dość głupi system, w którym do finałowego dorobku punktowego dopisywano zdobycze z eliminacji w postaci tzw. bonusów. A tych bonusów Wilkinson miał mniej niż jego rodak Lionel Van Praag i Anglik Eric Langton. Oni więc stanęli na wyższych stopniach podium.

Co się jednak odwieczie to nie ucieczie. Wilkinson startę powetował sobie w 1938 roku, zdobywając upragnione mistrzostwo świata. Uzyskał 14 punktów, tyle samo co Amerykanin Jack Milne, lecz miał od niego większą ilość bonusów z eliminacji. Tym razem ów niewydarzony system zadziałał na jego korzyść. Był to bardzo dramatyczny finał. W jego przededniu, na imprezie w New Cross Wilkinson upadł i poważnie uszkodził bark. Na drugi dzień rano w piłkarskim klubie Tottenham Hotspur, Australijczyk próbował doprowadzić się do porządku, tak by móc choć trochę ruszać ramieniem i ręką. Udało mu się to tylko częściowo. Po każdym swoim finałowym wyścigu był przez przyjaciół zdejmowany z motocykla. Czuł niesamowity ból. Mimo to został championem. Chyba jako jedyny w historii mistrz nie został po swoim sukcesie podrzucany do góry przez pozostałych rywali. Nikt nie chciał mu przysparzać dodatkowych, fizycznych cierpień.

Wilkinson wycofał się z toru w 1939 roku. Być może ścigałby się po wojnie i to z sukcesami, gdyby nie zginął w katastrofie drogowej w 1940 roku. Ciekawe ile jeszcze zdobyłby tytułów? Statystycy przypominają, że zimą

między 1937. a 1938 rokiem wywalczył maksimum punktów w każdym z pięciu meczów Australia — Anglia. Maurice Jones i inni faworyci upierają się, że to właśnie Bluey był najlepszym żuźlowcem w historii tego sportu. Ja im wierzę na słowo.

Dwukrotny champion (z 1950 i 53 roku) Walijczyk Fred Williams nie miał już tytułu admiratorów. Twierdzono, że jego głównym atutem był szybki start i znajomość toru na Wembley, gdzie na co dzień jeździł w ligowej drużynie. Ponoć jednak z Maugerem poradziłby sobie bez trudu.

W latach 1950-54 na światowych torach

Moore (Nowa Zelandia), 6. Peter Craven (Anglia), 7. Barry Briggs (Nowa Zelandia), 8. Hans Nielsen (Dania), 9. Bruce Penhall (USA), 10. Sprouts Elder (USA).

Kto to jest Sprouts Elder? To facet, który w początkach dirt-tracku w Anglii był tak uznanym i cenionym zawodnikiem, że za start w imprezach nawet nie mistrzowskiej rangi inkasował od tamtejszych promotorów i po 500 funtów. To i dzisiaj nie jest mała suma. Jakąż więc Elder musiał być supergwiazdą!

Postawiłem na dawne czasy i dawnych żuźlowców. Czytelnicy mają prawo mieć odmienne zdanie. Z ciekawością przeczytam ich

ŚLIZGIEM W PRAWO

STAWIAM NA WILKINSONA I... PIETRZAKA

brylował Australijczyk Jack Young, który tytuł championa dzierżył w latach 1951-52. Przyczyn, kiedy odniósł pierwszy z tych sukcesów był zawodnikiem... drugoligowym. Słynął z zawiadackiego humoru. Mogłby zdobyć więcej tytułów, ale w owych czasach konkurencja była niezwykle silna.

Pamiętajmy, że z bardziej znanych naszym co nieco młodszym kibicom dawniejszych zwodników tylko Ronnie Moore na równi ścigał się w światowych fiantach ze starymi gwiazdami, natomiast Fundin, Briggs, a nawet Craven nie mieli w pełni już takiej okazji. Kiedy oni starali się o żuźlowy tron, wówczas stare asy w zasadzie albo już zakończyły karierę, albo znajdowały się u jej schyłku. Niemniej i ich trzeba wyżej cenić niż np. Gundersena, który poza swoim rodakiem Nielsenem nie miał zbyt wielu poważnych rywali.

A więc przedstawiam moją dziesiątkę najwybitniejszych żuźlowców w historii speedwaya: 1. Bluey Wilkinson (Australia), 2. Jack Young (Australia), 3. Ove Fundin (Szwecja), 4. Ivan Mauger (Nowa Zelandia), 5. Ronnie

uwagi. Czekam na listy. Ja naprawdę wolę stary żużel niż ten obecny, tak jak wolę starych działaczy np. inżyniera Władysława Pietrzaka od dzisiejszych niezgułów. Nazwisk nie podam, bo wszyscy moi Czytelnicy wiedzą o kogo chodzi. Żeby jeszcze inżynier Pietrzak zakończył właśnie z faktycznym szefem wykształcenia polskiego speedwaya Ryszardem Nieścierukiem, wówczas byłaby to już dla mnie pełnia sportowego szczęścia. Inżynierze! Nieścieruk w żużlu to także duża postać!

BARTŁOMIEJ CZEKAŃSKI

P.S. I: Napisałem poprzednio, że czterozaworowy motocykl Rudge brylował na żuźlowych torach w latach trzydziestych. Gwoli ścisłości podam, że trwało to dość krótko, póki na arenę tryumfalnie nie wkroczył słynny JAP.

P.S. II: Pierwszy odcinek tych historycznych rozważań nosił tytuł „Nihil Novi?“, a nie jak chciałaby korekta „Nihil Nori?“. No cóż, wiadać u nas kultywuje się jedynie łacinę kuchenną. A szkoda. Za tydzień wracam do spraw bieżących.

B.CZ.

DOBRE WYSTĘPY PODOPIECZNYCH BO WIREBRANDA

Pięć test-meczów w Australii rozegrali reprezentanci Szwecji. Bilans spotkań 3:2 dla „Trzech Koron”. W ekipie Bo Wirebranda, startowali następujący żuźlowcy: Per JONSSON (mistrz świata 1990 z klubu Stockholm United), który wystąpił w pięciu pojedynkach i uzyskał średnią 16.40 pkt./mecz. Kolejni zawodnicy jeździli już nieco gorzej. A oto ich dorobek punktowy: Henrik GUSTAFSSON (Indiarna Kumla) - 5 meczów - 10.80, Jimmy NILSEN (Stockholm United) - 5 meczów - 9.11, Conny IVARSSON (Vetlanda) - 5 meczów - 8.00, Erik STENLUND (Rospiggarna Hallstavik) - 5 meczów - 7.93, Tony RICKARDSSON (Stockholm United) - 5 meczów - 7.20, Peter NAHLIN (Smederna Eskilstuna) - 5 meczów - 6.78.

W drużynie Australii najwyższe średnie uzyskiwali: Todd WILTSHIRE 14.27, Leigh ADAMS 14.00, Craig BOYCE 13.25, Troy BUTLER 11.00, Shane BOWES 10.50, Phil CRUMP i Glenn DOYLE po 10.00.

A oto wyniki spotkań: w Brisbane 68:40 dla Australii, w Adelaide 59:49 dla Szwecji, w Brisbane 67:41 dla Australii, w Mildura 56:52 dla Szwecji i w ostatnim meczu w Newcastle 69:39 dla Szwecji. **M.S.**

ROZMOWA Z KLAUSEM LAUSCHEM

Jeszcze nigdy dotąd w barwach drużyny żużlowej „Stali” Gorzów nie startowali zawodnicy zagraniczni. Przed laty to gorzowianie — Edward Jancarz, Zenon Plech, Jerzy Rembas i Bolesław Proch — wyjeżdżali za granicę, dokładnie do ligi angielskiej. Nowe wiatry powiały jednak i w gorzowskim klubie. „Stal” Gorzów podpisała kontrakty na starty w jej zespole ligowym z czterema obcokrajowcami:

KLAUSEM BLAUSCHEM (Niemcy), **ANTALEM KOCZO** (Węgry), **OLLIM TYRVAEINENEM** (Finlandia), i dosłownie w ostatniej chwili z byłym wice mistrzem świata juniorów — **TONNYM OLSSONEM** (Szwecja). Wszy-



Fot. Marek Smyka

— Oczywiście, Piotra Świstę. Razem byliśmy na turniejach w Australii i Nowej Zelandii. Widziałem go podczas imprez w Europie. Pozostałych jeszcze nie znam, ale myślę, że będziemy dobrymi kolegami. Cieszę się, że Piotr mówi po angielsku, bo nie będziemy mieli kłopotów z porozumiewaniem się. Jestem jednak pewien, że i z pozostałymi zawodnikami „Stali” szybko znajdziemy wspólny język.

— Jak oceniasz Świstę?

— To bardzo dobry żużlowiec, świetnie wyszkolony technicznie i niezwykle twardy w walce na torze. Wierzę, że obaj wiele od siebie możemy się nauczyć.

— Z kim chciałbyś jeździć w parze?

— To będzie zależało od założeń taktycznych trenera, którym całkowicie się podporządkuję.

POLSKA LIGA BĘDZIE... PODNIECAJĄCA

scy oni deklarują skuteczną i widowiskową jazdę i oby tak się stało. Czy tak będzie — polscy, a zwłaszcza gorzowscy kibice przekonają się w czasie rozgrywek ligowych...

Podczas niedawnego pobytu w gorzowskim klubie KLAUSA LAUSCHEA, poprosiłem go o chwilę rozmowy. Sympatyczny żużlowiec chętnie zgodził się na pogawędkę...

— Klaus, jesteś zadowolony z tego, że w tym roku startować będziesz w barwach „Stali” Gorzów?

— Cieszę się z tego bardzo, a ponieważ traktuję sport profesjonalnie postaram się nie zawieść klubu i gorzowskich sympatyków żużla.

— Czy pamiętasz, kiedy startowałeś w Polsce po raz pierwszy?

— Było to właśnie w Gorzowie w 1985 roku, kiedy wystąpiłem w turnieju drużynowych mistrzostw świata w reprezentacji RFN.

— Jak wspominasz Gorzów?

— Podobał mi się tor „Stali”, bo jest trudniejszy technicznie niż tory w Niemczech i wymaga od zawodnika wykazania więcej kunsztu technicznego niż siłowego.

— A miasto?

— Niestety, nie było wtedy czasu na jego zwiedzenie. Wszystko odbywało się na trasie hotel — stadion. Miłe wspominać jednak tłumy kibiców na widowni i ich sympatyczną postawę wobec żużlowców.

— Wtedy też ustanowiłeś rekord gorzowskiego toru, który przetrwał do ubiegłego sezonu...

— Rekord pobiłem w pierwszym wyścigu. Dopiero niedawno dowiedziałem się, że tak długo do mnie należał i odebrał mi go Piotr Świst. Myślę, że w tym sezonie możemy spróbować jeszcze go poprawić, a Piotr i gorzowscy kibice chyba nie będą mieć nic przeciw temu.

— Klaus, jesteś znanym zawodnikiem, ale warto przypomnieć choćby największe twoje sukcesy...

— Jestem aktualnym mistrzem RFN indywidualnie i drużynowo. Tytuł mistrza indywidualnego zdobyłem trzy razy z rzędu: 1988-90, a w mistrzostwach swojego kraju na torach klasycznym i długim zdobyłem dotąd 9 tytułów mistrzowskich. W 1989 roku byłem wice mistrzem świata na długim torze, a w ubiegłym zająłem w tej konkurencji czwarte miejsce. W sezonie 1985 startowałem w lidze angielskiej w barwach Oxford, m.in. z Nielsenem, i z drużyną tą zdobyliśmy mistrzostwo. W 1987 roku na torze w Landshut zdobyłem puchar Europy Zachodniej. Pecha miałem dotąd w indywidualnych mistrzostwach świata na

klasycznym torze. Docierałem do finałów kontynentalnych, lecz kontuzje eliminowały mnie z dalszej walki. To tylko największe moje osiągnięcia, bo lista jest znacznie dłuższa.

— Jesteś też rekordzistą świata...

— Tak. Do mnie należy rekord świata w szybkości jazdy na motocyklu żużlowym. Pobiłem go w 1988 roku na długim torze. Jadąc na motocyklu z silnikiem „weslake”, uzyskałem średnią prędkość 135,8 km/h. Do dziś nikt tego wyniku nie poprawił, choć wiele prób podejmowano.

— W jakich imprezach międzynarodowych wystąpisz w tym roku?

— Wystartuję w mistrzostwach świata na długim torze, i pragnę zdobyć tytuł (finał odbędzie się w Mariańskich Łaźniach), w drużynowych MŚ i IMŚ na klasycznym torze. Chciałbym w tym roku poświecić czasu wyścigom na torach klasycznych i dotrzeć do finału IMŚ.

— W lidze niemieckiej wystąpisz w barwach Diedenbergen.

— W poprzednim sezonie zdobyliśmy mistrzostwo naszej ligi, a w moim zespole jeździł m.in. Mitch Shirra, który ma startować w „Unii” Tarnów.

— Także w lidze RFN ustanowiłeś w ub. sezonie swoisty rekord...

— Rozgrywki ligowe w Niemczech prowadzone są nieco innym systemem niż w Polsce. Jeździ się po 6 w wyścigu, a w zawodach można zdobyć maksymalnie 20 pkt. Cały sezon byłem w wysokiej formie i rzadko przegrywałem. Uzyskałem przeciętną w całych rozgrywkach 19,32 pkt. co jest rekordem w historii ligi niemieckiej.

— Z tego wynika, że pokonałeś wszystkich asów ligi niemieckiej?

— Także w naszej lidze startuje coraz więcej najlepszych zawodników świata, to też moje osiągnięcia ubiegłoroczne dały mi tym większą satysfakcję. Szczególnie dużo radości przysporzyło mi pokonanie po świetnej walce takich żużlowców jak Ermolenko, Gustafsson, Cox, Tyrvaainen, Castagna, Joergensen czy Jepsen.

— Obok Ciebie kontrakt ze „Stalą” podpisali: Tyrvaainen i Koczko. Jak ich oceniasz?

— Znam ich z wielu imprez. Z Ollim spotykałem się w naszej lidze. Obaj są żużlowcami bardzo dobrymi, jeżdżącymi widowiskowo i skutecznie. Sądję, że stać ich na jeszcze więcej i „Stal” powinna być z nich zadowolona.

— Czy znasz kogoś z żużlowców „Stali”?

— Na jakim motocyklu jeździsz?

— Na początku kariery był to „weslake”, potem pięć lat jeździłem na „goddenie”, a pod koniec ubr. prześiadłem się na „jawę”. Jestem obecnie jeźdźcą fabrycznym JAWY.

— Jakie korzyści się z tym wiąza?

— Otrzymuję od fabryki sprzęt, który na koniec sezonu muszę zwrócić. To tyle.

— Proponuję kilka pytań dotyczących twojego życia prywatnego. Ile masz lat?

— Urodziłem się 19 lutego 1964 roku, a więc niedawno obchodziłem 27 urodziny.

— Przydomek sportowy?

— Jeszcze nie mam. Może w Gorzowie zyskam jakiś sympatyczny pseudonim.

— Stan cywilny.

— Kawaler.

— Mieszkasz w Attelal w Bawarii. Z kim?

— Z przyjaciółką.

— Jaki masz samochód?

— „Ford Transit” i BMW.

— A jaki samochód uważasz za najlepszy na świecie?

— Jest sporo dobrych. Stawiam na BMW, bo w tej firmie pracowałem.

— Ulubiony rodzaj muzyki?

— Pop music.

— Umiesz gotować?

— Tak i niektórzy powiadają nawet, że bardzo dobrze to robię.

— Twoja specjalność kulinarna?

— Potrawy kuchni włoskiej, a szczególnie spaghetti.

— Zawód?

— Mam trzy profesje wyuczone — mechanik samochodowy, technik budowy maszyn oraz handlowiec.

— Który wykonujesz?

— Od tego roku jestem żużlowcem zawodowym i tylko z pracy na torach będę się utrzymywał. W przyszłości powrócę do któregoś z wyuczonych zawodów. Mam bowiem świadomość, że sport można uprawiać 15 lat, a pracować trzeba 30...

— Największe marzenie sportowe i prywatne?

— Sport: zdobyć tytuł mistrza świata w którejś z konkurencji na żużlu — najlepiej na klasycznym torze. Życie prywatne: zdrowym być i dobrze żyć...

— Nie boisz się polskiej ligi?

— Nie. Myślę, że będzie to w tym roku najmocniejsza liga świata, i mnie jeszcze bardziej podnieca i dopinguje do jak najlepszej jazdy na polskich torach. Postaram się sprawić wiele radości gorzowskim kibicom...

— Dziękuję za rozmowę.

KRZYSZTOF HOŁYŃSKI

ZAWODOWCY

Smukły, przystojny, ubrany z wyśzukaną elegancją, w ręku — obowiązkowy — czarny neser. Biznesmen i dżentelmen — **WŁODZIMIERZ MILLINDER**. Menadżer zawodowego klubu, beniaminka II ligi „Poloneza” Poznań.

W hallu klubowych apartamentów poznańskiej „Olimpii”, wyczuwa się podniecenie. Zaproszonym przez bossa dziennikarzom także udziela się atmosfera zdenerwowania. Oczekiwano Duńczyków jednak na próżno. Nikt nie potrafił wyjaśnić ich absencji. **JERZY KACZMAREK** — sędzia i działacz sportu żużlowego — zapewniał, że podstaw do obaw o kontrakty ziomków księcia Hamleta nie ma. Żużlowcy super ligi z Jutlandii zostali imiennie zgłoszeni do mistrzostw naszej II ligi. W każdym meczu poznańskiego teamu wystartuje dwóch następców Ole Olsena i Hansa Nielsena.

Minorowy nastrój szybko został rozwiany, a w ogniu pytań dziennikarzy zapanowała przyjazna atmosfera. Najmłodsze dziecko rodzimego



Fot. Jacek Kuik

speedwaya, żurnaliści przyjęli ciepło, serdecznie, z radością jaką trudno wyrazić rodzinie, gdy potomek przychodzi na świat.

Narodziny niemowlęcia rodzimego speedwaya przebiegały bez komplikacji: dziecko jest zdrowe i silne. „Menago” — jak na biznesmena przystało — jest optymistą i realistą jednocześnie. „TO ZADEN KAPRYS, JESTEM PRZEKONANY, ŻE DOBRZE ZAINWESTOWAŁEM MILIARD ZŁOTYCH (!), A SPEEDWAY WSKOMPONOWANY ZOSTAŁ W SPORTOWY PEJZAŻ POZNANIA NA WIELE LAT.” „Polonez” będzie klubem profesjonalnym. Kontrakty wyraźnie precyzują prawa i obowiązki sportowców: Włodzimierz Millinder komentuje: „NIE BĘDĘ DLANICH NIAŃKA, ANI DOBRYM WUJASZKIEM. RUNĘŁY STARE STRUKTURY, MENTALNOŚĆ WYCYZNOWCÓW MUSI SIĘ ZMIEŃCIĆ. ŚWIAT UCIEKŁ DALEKO, POLSKI SPORT WYCZYNO- WY STRACIŁ WIELE BLASKU, A O SUKCESY I MEDALE NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA I GRZYSKACH CORAZ TRUDNIEJ”.

Włodzimierz Millinder jest rodowitym poznaniakiem, od wielu lat mieszka w Danii, gdzie jest właścicielem firmy importowo-eksportowej przeżywającej na rynku okres prosperity. Od dawna zafascynowany sportem żużlowym (trudno się dziwić, gdy speedway z krainy Hamleta w minionej dekadzie przeżywał wspaniałe chwile, kolekcjonując medale FIM z najsłabszego kruszcu).

Powracając do kontraktów, to za jeden zdobyty punkt zawodnik otrzyma 350 tys. złotych, z czego 100 tys. zostanie odpisane na jego imienne klubowe konto. Punkty w spotkaniach rozgrywanych na torze w Gołecinie jak i w meczach wyjazdowych premiowane będą w ten sam

Dokończenie na str. 6

ŻYCZENIA OD FANÓW

* Pozdrawiam zespół „Unii” Leszno oraz jego kapitana Romana Jankowskiego. Z całego serca życzę udanego sezonu 1991 — Robert Skórzewski z Rawicza.

* Z okazji urodzin wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, szczęścia, efektownej jazdy w tegorocznym sezonie oraz zdobycia upragnionego Złotego Kasku życzę ANDRZEJOWI HUSZCZY wierni fani ze Zbąszynka. Życzenia w ich imieniu przesłał Marcin Kostrzewski — Zbąszyń.

* Z okazji imienin składamy ROMANOWI JANKOWSKIEMU najserdeczniejsze życzenia, dużo zdrowia, pomyślności w życiu osobistym, ale przede

wszystkim dużo radosnych chwil na żuźlowym torze w 1991 roku — Fan Club Romana Jankowskiego.

CHCĄ KORESPONDOWAĆ, WYMIENIĆ PAMIĄTKI

Tomasz Pajewski, ul. Kruszwicka 52; 42-200 Częstochowa
Robert Dembiński, Plac Metziga 6/9; 64-100 Leszno
Tomasz Tyl, ul. Górską 12/16; 42-200 Częstochowa
Marek Tyborski, ul. Śniadeckich 10F/85; 86-308 Grudziądz

Z ARCHIWUM KIBICA



Najsilniejsza drużyna I ligi z lat 60-tych, ROW Rybnik. Zdjęcie wykonano w 1966 roku. Przesłał nam je (reprodukcja) WITOLD GRUSZKA z Wodzisławia Śląskiego.

Stoją od lewej: Jerzy GRYT, Andrzej WYGLEND, Norbert MOTYKA, Stanisław TKOCZ, Alojzy NOREK, Karol PESZKE, Antoni WORYNA.

W TORUNIU NAJAZD SZWEDÓW!

Wieloletnie, dobre kontakty działaczy toruńskiego „Apatora” i Indianerzy (Szwecja) zaowocowały nadspodziewanie dobrze. Po udanych występach Christera Karlssona w roku ubiegłym, torunianie wyrazili gotowość wzmocnienia drużyny następnymi żuźlowcami „Trzech Koron” i to takimi, którzy będą nie tylko dostarczycielami punktów, ale swoim doświadczeniem i profesjonalnym podejściem do sportu stanowić będą wzór do naśladowania.

W tym celu przed tygodniem w Szwecji (Orebro) przebywała delegacja toruńskiego klubu. Dziś już wiemy kogo udało się „Apatorowi” zwerbować w swoje szeregi. Będą to: mistrz świata PER JONSSON, PETER NAHLIN i KENNETH NYSTROM. Wcześniej umowę z „Apatorem” podpisał Fin, VESA YLINEN.

Informację o startach mistrza świata Pera Jonssona w drużynie mistrza Polski radio szwedzkie podało w dniu zawarcia transferu. Szwed zrezygnował w bieżącym roku z występów w Sunbrite League ograniczając się do ligi szwedzkiej, duńskiej i oczywiście polskiej.

Umowa z „Apatorem” przewiduje między innymi zwrot kosztów podróży i pobytu w Toruniu oraz stawki za zdobyte punkty takie same jak otrzymywać będą żuźlowcy toruńscy. P. Jonsson wraz z mechanikiem oraz K. Nystrom i V. Ylinen dojeżdżać będą ze Szwecji, natomiast P. Nahlin z Wysp Brytyjskich.

Transfer ze Szwedami i Finem przewiduje ich udział we wszystkich meczach ligowych „Apatora” (po dwóch w jednym meczu).

PER JONSSON (STOCKHOLM UNITED) ur. 21.03.1966 (znak zodiaku Baran). W 1990 roku jeździł w Reading (Anglia). W klasyfikacji indywidualnej Wysp Brytyjskich 12 m. 8.43 pkt. Mistrz świata 1990 r.

PETER NAHLIN (SMEDERNA ESKILSTUNA) ur. 01.05.1968 (Byk). W 1990 r. Swindon (Anglia). Indywidualnie 22 m. — 7.36 pkt. Mistrz świata juniorów — 1989 r.

KENNETH NYSTROM (VETLANDA) ur. 05.07.1965 (Rak). Parowy mistrz Szwecji. VESA YLINEN (NYKOPING) ur. 27.07.1965 (Lew). Reprezentant Finlandii.

ANDRZEJ KAMIŃSKI

Dokończenie ze str. 5

sposób. Zawodnik sam musi zatroszczyć się o przygotowanie motocykla, zakupić doń części, akcesoria, opony. Podróżował będzie swoim samochodem, otrzymując ekwiwalent za koszt eksploatacji wozu. Od kontuzji i nieszczęśliwych wypadków będzie ubezpieczony indywidualnie. Nikomu nie stworzono tutaj luksusowych warunków u progu żuźlowej batalii. Żuźlowcy będą mieli możliwość treningów w miejscach zamieszkania, ze swoimi kolegami klubowymi. ZAWODNICZY OTRZYMALI PO 5 MILIONÓW ZŁOTYCH POŻYCZKI, KTÓRĄ W MYŚL UMOWY, MAJĄ PRZEZNACZYĆ NA CELE TECHNICZNE, ODPOWIEDNIEGO PRZYGOTOWANIA ZAKUPIONYCH MOTOCYKLI JAWA 897 P.J. Osemka Polaków jest wychowankami trzech klubów: „Unii” Leszno, „Stali” Gorzów i „Włókniarza” Częstochowa.

Ekipe beniaminka uzupełniają żuźlowcy z Pół-

ŁA MOICH AMBICJI”. Z kolei dla SŁAWOMIRA BUŚKIEWICZA, gdy przekroczył wiek juniora, zabrakło w podstawowym składzie miejsca. Nie znalazł się także w drużynie jego młodszy kolega klubowy PIOTR BOROWIECKI, wcześniej wypożyczony do grudziądzkiego GKM. Los „rzucił” ich kolegów ze „Stali” Gorzów do Grodu Przemysławia z przyczyn podobnych. Gdy stracili uznanie w oczach działaczy i trenerów postanowili rozstać się, nawet bez żalu, zaciętrzewienia, wzajemnej niechęci. Klub nie stawiał przeszkód, warunków, nie utrudniał podpisania transferu. MIROSLAW DANISZEWSKI, CEZARY OWIZY, ANDRZEJ RZEPKA i junior ROBERT GRZEŚKOWIAK złożyli więc swoje autografy na dokumentach „Poloneza”. DARIUSZ BIEDA, 32-latek z częstochowskiego „Włókniarza” będzie seniosem „Poloneza”.

Opanowany, spokojny kierownik drużyny WITOLD GAJEWSKI: „GDY KLUB POWSTAWAŁ POŹNĄ JESENIA UB. ROKU, ZGŁASZALI SIĘ

ZAWODOWCY

wyspu Jutlandzkiego: Brian Andersen (Fredericia), Kenneth Arnerf (Esbjerg). Jacob Olsen — 18-letni syn „ojca chrzestnego” duńskiego speedwaya — Ole Olsena. Czy pójdzie w ślady sławnego ojca? Kontuzja przed rokiem wyeliminowała Olsena — juniora z finału młodzieżowych IMS we Lwowie. Jacob był dotychczas zawodnikiem czołowego klubu Vojsens, (teraz Holstebro) Tomm Knudsen jeździ w barwach Kovenry. Sympatyczny blondynek, obok Ole Olsena, Hansa Nielsena i Erika Gundersena najbardziej utalentowany jeździec krajiny Hamleta. Jego sylwetkę prezentowaliśmy przed tygodniem na łamach „TZ” więc nie ma sensu powtarzać jego sukcesów. Dwaj ostatni zastąpili w ostatniej chwili — Jana Pedersena (Fjelsted) i Axela Jepsena. Ekipa „stranierzy” jest więc silniejsza niż w pierwszej wersji. Sympatycy klubu mają nadzieję, że polsko-duński mariaż będzie związkiem szczęśliwym, harmonijnym, pozbawionym animozji.

Powracamy do konferencji prasowej. Dyrektor Gołęcińskiego Klubu Sportowego „Olimpia” — EDMUND SIKORA powitał gości, działaczy i zawodników. Wyraził radość, że ten męski, piękny sport powraca na gołęciński stadion, arenę XXII finału mistrzostw świata w jeździe parami. Zarząd klubu — choć jeszcze nie podjął ostatecznych decyzji — wydzierżawi „Polonezowi” tor na korzystnych warunkach dla obu zainteresowanych stron.

Wśród dziennikarzy ogromnym zaskoczeniem była obecność ZDZISŁAWA DOBRUCKIEGO, opiekuna biało-niebieskich. „CZY OTRZYMAŁ PAN ZWOLNIENIE Z MACIERZYSTEGO KLUBU, UTRACIŁ PAN TAM FUNKCJĘ SZKOLENIOWCĄ” — padło z sali pytanie zaintrygowanego redaktora naczelnego „Tygodnika Żuźlowego”. Trener „Unii” Leszno — jak zwykle — ze stockim spokojem, angielską flegmą, wyjaśnił: „MAM ZGODĘ MOICH PRZEŁOŻONYCH I PRACODAWCÓW. BĘDĘ W „POLONEZIE” PEŁNIĆ FUNKCJĘ KONSULTANTA, POMOGĘ W OPRACOWANIU TAKTYKI W POSZCZEGÓLNYCH MECZACH. MOŻE WSPÓLNIE 2-GODZINNE ZAJĘCIA Z ZESPOŁEM PRZEPROWADZĘ RAZ W TYGODNIU”.

Zaiste kariery sportowców wiodą różnymi ścieżkami. Samo życie, gdzie często więcej rozczarowań, gorczy i niespełnionych nadziei, niż sukcesów, zwycięstw, radości. Czasami zmiana klimatu, otoczenia staje się punktem zwrotnym. Przybyli tutaj z nadzieją i wiarą, że w macierzystych drużynach machnięto na nich ręką, zrezygnowano przedwcześnie. DARIUSZ BALINSKI, 26-LATEK „enfant terrible” biało-niebieskich, reprezentant Polski w IMS 1987, 88 oświadczył tonem mocnym i zdecydowanym: „JESTEM WYCHOWANKIEM TRENERA DOBRUCKIEGO. OSTATNIO W „UNII” MIAŁEM KONFLIKTY ZE STERNIKAMI KLUBU, A ROLA REZERWOWEGO W ZESPOLE JUŻ NIE ZASPAKAJA-

DO NAS CZOŁOWI ZAWODNICZY KRAJU. PRZEDSTAWIAŁI ŻADANIA, KTÓRYCH NIE BYLIŚMY W STANIE SPEŁNIĆ. PERTRAKCJE NIE MIAŁY WIĘC SENSU. NIE MIELIŚMY ODWAGI PRZEDSTAWIĆ TAKIEJ OFERTY SŁAWNYM I UTYTULOWANYM. PODPISANE UMOWY Z DUŃCZYKAMI SATYSFAKCUJE NAS W PEŁNI. W OSTATNIEJ CHWILI PODPISAŁ Z NAMI KONTRAKT SŁYNNY TOMNI CO NAS OCZYWIŚCIE W PEŁNI ZADOWALA. ZNAKIMITY ZAWODNIK BĘDZIE NASZYM NIEKWESTIONOWANYM LIDEREM”.

Poznańscy fani są ambitni i wymagający. Przeciętność i szarżyzna dawno przestała ich cieszyć. Mogą odwrócić się do drużyny plecami. Żuźlowcy są tego w pełni świadomi. Menadżer postawił sprawę uczciwie i jasno: „MIEJSCE W GÓRNEJ POŁOWIE TABELI NA MECIE TRUDNEGO PIERWSZEGO SEZONU. WSZĘDZIE AMBITNA POSTAWA, ALE „GRAMY” PO DZENTELMEŃSKU, FAIR PLAY. WZNOWSZĘ TRADYCYJNIE, LAMPKĄ SZAMPANA TOAST ZA POMYSŁNOŚĆ MOJEJ DRUŻYNY”.

Dziennikarze życzyli szczęścia na torze. Trener Zdzisław Dobrucki szepnął nizej podpisanemu na ucho: „W speedwayu szczęście odgrywa wielką rolę. „Polonezowi” — prawdziwemu beniaminkowi — będzie potrzebne niezbędnie.

„POLONEZ” — brzmi ładnie, swojsko i na szczęście nie ma nic wspólnego z żerańską FSO — rzekł beztrosko reprezentant żuźlowej Temidy — JERZY KACZMAREK. W rozmowach z duńską federacją motocyklową podjął się roli mediatora. Choć nie będzie pełnił żadnej funkcji w klubie, odegrał niepoślednią rolę, przy jego narodzinach w poznańskim hotelu o tej samej nazwie.

Przeglądam połówkę już mocno kartki kroniki poznańskiej „Olimpii” wydanej z okazji 10-lecia istnienia klubu w 1958 roku. O sekcji żuźlowej skromnie i lapidarnie. Jej żywot w policyjnym klubie był krótki. Niewiele kibiców starszego i średniego pokolenia dziś pamięta tamten zespół. Rozpoczął swoją działalność w Krośnie, w 1955 roku przeniesiony do Łasku Gołęcińskiego. Początkowo Nowicki, Olejnik, Garyantysiewicz ścigali się na motocyklach przystosowanych. Dopiero na prawdziwe żuźłówki rodzimiej produkcji — znakomite FIS, przesiedli się w II lidze (grupa południowa). Zespół został w 1957 roku zawieszony przez PZM — ot ówczesnej III ligi, za rzekome samowolne przedłużenie pobytu w Czechosłowacji, gdzie gościł na zaproszenie zaprzyjaźnionej Rudej Hvezdy. Zamiast rozgrywać mecze mistrzowskie, zezwolono im na pojedynki towarzyskie. Sekcja uległa rozwiązaniu, a zawodnicy kontynuowali sportową przygodę w innych klubach.

JACEK PORTALA

KLASYFIKACJA „WŁÓKNIARZA” CZĘSTOCHOWA - 1990

Imię i nazwisko	1	2	3	4	5	6	7	8
1. Sławomir Drabik	164	67	2.4	12.1	0	0	0	2
2. Józef Kafel	129	62	2.0	9.9	1	4	1	0
3. Dariusz Rachwałik	109	61	1.7	8.3	0	2	0	0
4. Robert Przygodzki	60	41	1.4	4.6	2	0	0	1
5. Andrzej Puczyński	31	28	1.1	3.8	2	0	0	3
6. Dariusz Bieda	46	35	1.3	3.8	1	1	0	0
7. Zbigniew Kasprzyk	5	6	0.8	2.5	0	0	0	0
8. Tomasz Purgaz	4	3	1.3	2	0	0	0	0
9. Paweł Szymański	6	6	1.0	2.0	0	0	0	0
10. Dariusz Huras	14	34	0.4	0.7	2	0	2	1
11. Robert Kaczmarek	0	18	0.0	0.0	2	5	2	1

Objaśnienia: 1. punkty, 2. wyścigi, 3. średnia wyścigu, 4. średnia meczu, 5. upadki, 6. defekty, 7. taśma, 8. wykluczenie.

OPRACOWAŁ: Przemysław Jasiński, Częstochowa

ROZWIĄZANIE FOTO-KONKURSU („TZ” nr 1/91)

Na nasz konkurs napłynęło kilkadziesiąt rozwiązań. Jednak prawidłowych było zaledwie kilkanaście.

W wyniku losowania nagrody książkowe — „Speedway ponad wszystko” autorstwa Henryka Jezierskiego otrzymują:

— Czesław M. JANUSIAK — Wrocław, który napisał: „Przedstawiony na zdjęciu żuźlowiec, choć nigdy nie był wielkim, czy względnie dobrym jeźdźcą, to jednak jest znaną postacią krajowego speedwaya. To jedna z super gwiazd wrocławskiej „Sparty” redaktor BARTŁOMIEJ CZEKAŃSKI.

Zdzisław FYDA — Kraków

Krzysztof MICHAŁSKI — Kamień Śląski.

TYGODNIK ŻUŻŁOWY

można określić jako „konie robocze”. Najlepiej nadaje się do nauki żużla, w polskiej lidze też można na niej jeździć. Do dobrych wyników jednak się na niej nie dojdzie, to silnik raczej dla średniego zawodnika. Jednocześnie Jawa jest znacznie trwalsza od GM. Mirek Kowalik używał w ubr. czteroletniej Jawy. No i różnica w cenie.

TO NIE KASZPIROWSCY TO MECHANICY

— Zawodnika trzeba wychować — kontynuuje. — Jeśli zawodnik mówi mi, że maszyna nie idzie, to tak samo jakby ktoś u lekarza powiedział tylko, że go boli. Staram się nauczyć chłopaków, aby stosowali konkretne techniczne określenia, aby rozpoznawali przyczynę zbyt małej szybkości czy niewłaściwej przyczepności. Czasem jednak sam widzę, że trzeba zawodnikowi dać szybszy motor. Wzorem jest dla mnie Mirek Kowalik. Sprawiał najmniej kłopotów, sam robił co trzeba, dbał o sprzęt, nie kombinował przy nim.

KU ZAWODOWSTWU I PERFEKCJI

Zdaniem M. Kończykowskiego trzy czarne polskie żużlowców nie jest jednak przygotowanych do zawodownictwa. Musi wzrosnąć zainteresowanie zawodników sprawami technicznymi. Jeździec powinien być nastawiony na sytuację, kiedy sam będzie musiał zająć się obsługą motocykla, co może zdarzyć

się na przykład podczas turniejów indywidualnych. Musi poradzić sobie ze sprawdzeniem zapłonu, luzów itd. Do takiego stanu Magalski i Kończykowski będą dążyć w GKM. Chcą odtworzyć oprzyrządowanie, jakim dysponowali w Toruniu. Pomagają im fanatycy żużla z Autowarnapu, Pomorskiej Odlewni i Emalierni, Unii. Nie będą wprowadzili hamowni, ale w Toruniu praktycznie z niej nie korzystali. Okazywało

się bowiem, że co innego dane z komputera, a co innego jazda na torze.

Magalski i Kończykowski szczerzą się, i słusznie, że w ubr. „Aptor” odnotował najmniej defektów w lidze. Obaj podzielają opinię, że należy dążyć do eliminacji wszelkich, najdrobniejszych nawet potencjalnych źródeł awarii od spinki łańcuchowej począwszy. Służą temu m.in. dokładne przeglądy zewnętrzne i regulacje przed meczami.

Każdemu zdarzają się wpadki, tylko nie wszyscy mają odwagę do nich się przyczynić. M. Kończykowski wspomina jak składał rano silnik Piotrowi Maćkiewiczowi przed toruńskim finałem Indywidualnych Mistrzostw Polski Juniorów. W pośpiechu założył odwrotnie tłok, jak mówi, „ssący na wydechow”. Nie było czasu tego zmieniać. P. Maćkiewicz zajął wówczas na rezerwowej maszynie ostatnie miejsce.

Natomiast najdziwniejszy defekt w maszynie przygotowywanej przez M. Kończykowskiego przytrafił się Stanisławowi Miedzińskiemu w półfinale Mis-

trzostw Polski Par Klubowych. Pękł czop korbowodowy, półówka wału (przeciwcieżar) rozbiła karter i potoczyła się po torze.

W GRUDZIADZU LEPIEJ?

To pytanie musiało się pojawić. Dlaczego odeszli z Torunia? — Doszliśmy do wniosku — odpowiada M. Kończykowski — że w Toruniu co mogliśmy zrobić, to zrobiliśmy.

W Grudziądzu chcemy się znów sprężyć. Zawodnicy grudziądzcy są młodzi, można ich ukierunkować. Praca z młodymi jest ciekawsza. Starszych ciężko jest przekonać. Poza tym zmieniłem ponownie stan cywilny, oczekuję urodzin dziecka. Mieszkam na razie na pokojiu u teściów. Mam nadzieję, że w Grudziądzu znajdę rozwiązanie tych problemów.

Marek Magalski dodaje, iż po zeszłorocznych sukcesach zmniejszyło się zainteresowanie zakładów pracy i innych czynników. Fała opadła. Kiedy znów nadejdzie? Bardziej zaangażowane w speedway jest, według jego opinii, środowisko grudziądzkie.

— W trakcie sezonu był taki epizod — mówi Marek Kończykowski. Narzekano na nas, sprowadzono z Gorzowa Pilarczyka. Okazało się, że nikt nie jest cudotwórcą. Nie jesteśmy żadnymi Kaszpirowskimi, którzy uzdrowią GKM. „Robimy” sprawne, dobre silniki, reszta należy do kogo innego. Aby tylko nie popsuła się atmosfera w klubie.

JACEK DOBKOWSKI

KLUB „START” - SŁUCHAM...



Fot. Janusz Chłasta

— Ten sympatyczny, dzwiczny, ha wręcz studyjny głos znają wszyscy działacze i kibice żużla. Od tych słów zaczyna pani zawsze rozmowę. Czy być blisko tego sportu pragnęła pani zawsze?

— Właściwie tak naprawdę to nigdy nie myślałam, że będę pracować „w sporcie”. Chciałam być nauczycielką. Z pewnych jednak przyczyn nie rozpoczęłam nauki w tym kierunku. Mam trzech braci. W domu często komentowano wyczyny żużlowców. Trochę więc pewnie sugestie domowników skierowały mnie do pracy w klubie, a trochę i ...wygoda. „Start” miał wówczas swoje biura przy ulicy Moniuszki - w centrum miasta, i dlatego też nie zwlekałam z decyzją podjęcia pracy w tym klubie.

— Od tego czasu minęło już 17 lat. Jak z perspektywy czasu ocenia pani swoją decyzję wyboru takiej własnej pracy?

— Każdy człowiek próbuje jakoś to życie sobie ułożyć. Moje - poszło tymi torami. Czasem, kiedy wracam do przeszłości, zastanawiam się czy rzeczywiście robię to co sprawia mi dużą satysfakcję. W głębi duszy myślę, że tak. Złazcza, kiedy chłopcy „kręcą” punkty i mogę z dumą informować o tym kibiców. Zresztą, gdyby było inaczej nie spędziłabym w klubie już tylu lat.

— Pani praca w klubie to przecież nie tylko „odbieranie” telefonów.

— Oczywiście. Muszę jeszcze prowadzić całą dokumentację, księgowość materiałową, czuwać nad organizacją zawodów, rozprawdzać bilety i zajmować się wieloma różnymi sprawami. Na brak pracy nie mogę narzekać, zwłaszcza w sezonie. Najgorsze są poniedziałki, po żużlowych spotkaniach. Telefonują wówczas najczęściej kibice. Chwalą naszych chłopaków - jeśli był to mecz wygrany. Krytykują, gdy zdarzają się porażki. Wypytują wówczas o przyczyny niepowodzeń. Chcą przecież wiedzieć, ja ich rozumiem, dlaczego ich żużlowcy pojechali tak słabo? Dlatego tak często były defekty maszyn? W te poniedziałki trzeba czasem odebrać i kilkadziesiąt telefonów. I nie można zlekceważyć nawet ostatniego.

— Pani ulubiony żużlowiec?

— Mimo wszystko - Jerzy Szczakiel

— Dlaczego mimo wszystko?

— Bo to już odległe czasy, historia polskiego speedwaya. I chociaż niektórzy nazywają go gwiazdą jednych mistrzostw, to jednak właśnie tam zdobył tytuł mistrza świata. Od tej pory nie udało się to, jak dotąd żadnemu z Polaków. Dlatego życzylabym wszystkim, aby każdy z nich miał chociaż jeden taki dzień w życiu, jak Szczakiel.

— A ktoś z własnego podwórka?

— Chyba Kazimierz Wójcik. Według mnie najsympatyczniejszy zawodnik. Staral się być zawsze uśmiechniętym i koleżeńskim. Szkoda, że kontuzja jakiejś doznał uniemożliwiła mu na zawsze dalsze starty.

— A Pani specjalne, inne niż żużel, zainteresowania?

— Mam wielu przyjaciół. Lubię dobry film, książkę, no i oczywiście ...żużel.

— Praca w „Start” dla idei, czy dla „zbierania” wielkich pieniędzy?

— Zarabiam około miliona złotych. Nie są to więc wielkie pieniądze, tym bardziej więc nie one są tym magnesem, który ciągnie mnie do dalszej pracy.

— A najskrytsze marzenia?

— Te chowam głęboko, dla siebie. Każda kobieta potrzebuje trochę intymności. Więc i ja nie wszystko odkrywam. Coś trzeba mieć wyłącznie dla siebie. Życie bez sekretów nie byłoby zbyt ciekawe.

Z Heleną Brzeźniak - Kierowniczką sekretariatu „Startu” rozmawiała EWA BLACHOWIAK

SPEEDWAY-TOTO - TO JEST TO!

To już pewne niemal w stu procentach, że I runda ligi żużlowej rozgrywana w poniedziałek 1 kwietnia, będzie przedmiotem zakładów nowego totalizatora sportowego nazwanego „SPEEDWAY-TOTO”. Kolejne zakłady będą przyjmowane na wyniki meczów ligi żużlowej w dniach 21 i 28 kwietnia, 12 i 30 maja, 19 i 28 czerwca, 25 sierpnia, 1, 8, 15 i 22 września.

Ponadto będzie można zawierać zakłady na wyniki finałów mistrzostw Polski par klubowych (1 maja) i mistrzostw świata par (20 lipca) oraz na dwa finały indywidualne: IMP (15 sierpnia) i IMS (31 sierpnia). Tylko grać i wygrywać!

Pomysłodawcą SPEEDWAY-TOTO jest pan JANUSZ WOŹNIAK z Warszawy, wielki entuzjasta sportu żużlowego i niegdyś współpracownik GKSŻ, póki nie przestał podobać się niektórym działaczom. Zawsze pełen znakomitych pomysłów, które z reguły opracowuje od A do Z i we wszystkich szczegółach, od kilku lat walczył o wprowadzenie zakładów totalizatora sportowego na zawody żużlowe.

Przed finałem indywidualnych mistrzostw świata w roku 1986 był już o włos od realizacji tego pomysłu. Niestety ówczesna

dyrekcja TOTO-LOTKA nie była podatna na nowe inwencje i choć zdawało się w pewnym momencie, że poparty przez PMZ pomysł Janusza WOŹNIAKA chwyci, to jednak znalazły się jakieś przeszkody i sprawa spaliła na panewce.

Niezłomny autor walczył dalej o realizację swego pomysłu. Zmodyfikował regulamin, opracował nowe wzory kuponów i... znalazł wreszcie mocne wsparcie w obecnym prezesie PZM, Andrzeju WITKOWSKIM.

SPEEDWAY-TOTEK miał ruszyć już w roku ubiegłym i przyjmować zakłady na drugą serię rozgrywek ligowych, ale wprowadzenie go pokrzyżowały rozgrywki III serii („play-off”) i dość klarowna sytuacja w lidze, która mogła wydatnie zmniejszyć wysokość wygranych, a przez to także ilość zakładów.

Dziś Janusz WOŹNIAK znalazł i na to lekarstwo, gdyż zakłady w zawodach drużynowych SPEEDWAY-TOTO będzie się zawierać określając nie tylko zwycięzcę, lecz również liczbowy wynik meczu w jednym z 4 przedziałów: z różnicą od 1 do 10 punktów, od 11 do 20, od 21 do 30 oraz powyżej 30 punktów.

W najbliższych wydaniach „TYGODNIKA ŻUŻLOWEGO” omówimy dokładnie regulamin SPEEDWAY-TOTO, dziś natomiast prezentujemy oryginalny kupon drużynowych zakładów na zawody ligi żużlowej (do zakładów na wyniki zawodów indywidualnych i par są inne kupony!). Jak widać do zakładów ligowych wybierać się będzie 9 meczów — będą to spotkania I i II ligi żużlowej.

Aby uruchomić SPEEDWAY-TOTO konieczne było zatwierdzenie regulaminu przez Ministerstwo Finansów i zgoda resortu na podjęcie tej działalności. Stało się to możliwe, i to w bardzo krótkim czasie, dzięki życzliwości nowej ekipy z Dyrektorem Generalnym Zygmuntem GRYŻĄ na czele. Również życzliwie ustosunkował się do naszych zakładów dyrektor naczelny TOTALIZATORA SPORTOWEGO - Grzegorz SOŁTYSIŃSKI.

Namawiamy do gry, oczywiście umiarkowanej i nie hazardowej. Jeśli nawet ktoś przegra, to przecież będzie mieć satysfakcję, że przyczynił się do rozwoju polskiego speedwaya: ponad 1/3 zysku ze SPEEDWAY-TOTO będzie przeznaczona na potrzeby sportu żużlowego!

J.ŻAŁ

data zakładów

ZESTAW PAR	GOSPODARZ				GOŚCIE			
	31-10	21-30	11-20	1-10	31-10	21-30	11-20	1-10
1								
2								
3								
4								
5								
6								
7								
8								
9								
R								

WYGRANA RÓŻNICA PKT.

WYGRANA RÓŻNICA PKT.

OPŁATA zł.

ZAKŁADY DRUŻYNOWE TOTALIZATORA SPORTOWEGO "SPEEDWAY-TOTO"

WIEJSCE NA NALEPIENIE BANDEROLI

podpis i stempel komisji

data zakładów

ZESTAW PAR	GOSPODARZ				GOŚCIE			
	31-10	21-30	11-20	1-10	31-10	21-30	11-20	1-10
1								
2								
3								
4								
5								
6								
7								
8								
9								
R								

WYGRANA RÓŻNICA PKT.

WYGRANA RÓŻNICA PKT.

OPŁATA zł.

ZAKŁADY DRUŻYNOWE TOTALIZATORA SPORTOWEGO "SPEEDWAY-TOTO"

WIEJSCE NA NALEPIENIE BANDEROLI

podpis i stempel komisji

INFORMACJE * CIEKAWOSTKI * NOWINKI

* Na 29 czerwca br. zaplanowano Krajowy Zjazd PZM. Ma on uchwalić nowy statut, wybrać władze na kolejną kadencję. Znany działacz FIM — Władysław Pietrzak postuluje, by zjazd powołał niezależny od głównych komisji sportowych, TRYBUNAŁ APELACYJNY, który rozpatrywać będzie m.in. wszelkie odwołania od decyzji tych komisji.

* Zawodnik, który uzyskał licencję „Z” zobowiązany jest do startów w klubie przez dwa lata, z tym, że do tego okresu nie dolicza się roku, w którym uzyskał licencję.

* Żuźlowiec, który nie podpisze umowy kontraktowej z klubem, którego jest członkiem lub nie uzyska zwolnienia z tego klubu podlega obowiązującym aktualnie zasadom karencji.

* Za nieregularne przygotowanie toru tzw. spreparowanie i dostosowanie go do właściwego stanu na polecenie sędziego, bez opóźnienia rozpoczęcia meczu obowiązuje kara regulaminowa od 2,5 miliona do 5 milionów złotych oraz zawieszenie licencji kierownika zawodów na jeden rok. Jeżeli spotkanie z tego powodu rozpocznie się z godzinnym opóźnieniem wówczas gospodarz będzie musiał zapłacić od 5 do 12 milionów złotych, a kierownik zawodów utracić może licencję od jednego roku do dwóch lat.

* Od następnego wydania „TZ” rozpoczniemy nowy cykl poświęcony regulaminowi polskiego sportu żuźlowego.

PANIE NA TOR!

Speedway długo bronił się przed atakiem kobiet. Owszem, panie gremialnie chodzą na spotkania żużlowe i niejedna z niewiast posiadała znakomitą wręcz wiedzę o tym sporcie. Prawie wcale natomiast nie słyszało się o występach na torach, przedstawicielki płci pięknej, które próbowały startować, ale raczej nie w imprezach o charakterze prestiżowym.

I oto mamy bombę: do finału indywidualnych mistrzostw Nowej Zelandii, awansowała 21-letnia JACQUI MAUGER, siostrzenica 6-krotnego mistrza świata IVANA MAUGERA. JACQUI uczyła się żużlowego „fachu” w szkółce innego mistrza świata („tylko” dwukrotnego — RONNIE MOORE’A).

Ciekawe co na to nasze „żużłówki”? PODOBNO DO STARTÓW NA „CZARNYM TORZE” SPOSOBI SIĘ JEDNA Z TRZECH CÓREK ANDRZEJA HUSZCZY. A więc drzyjcie rywale!

MAREK STANISZEWSKI

U NAS NAJTANIEJ!

Przyjmujemy ogłoszenia od instytucji, zakładów pracy, spółek oraz osób prywatnych:

— ogłoszenia ramkowe, tylko 4 tys. za 1 cm²,
— drobne, 1500 złotych za słowo.

ADRES REDAKCJI: 64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12

KRZYŻÓWKA DLA FANÓW NR 16

POZIOMO 3. wyścigi motocyklowe z przyczepą, 9. atrybut Zeusa i Ateny, 10. miejscowość w zach. Indii słynąca z bogatego zespołu sakralnej architektury skalnej (V-XI wiek), 11. środek lokomocji wodnej, 12. zimowy sprzęt sportowy, 13. szósty zawodnik IM CSRF'90 („TZ” 3/91), 14. zachwianie równowagi nerwowej, 15. stolica europejska z klubem żużlowym „Marketa”, 18. droga do kłębka, 21. pochód ulicami miasta z udziałem ukwieconych pojazdów, 24. Manfred, dziesiąty zawodnik IM Austrii'90 („TZ” 3/91), 25. DM Dani'90 („TZ” 4/91), 26. Antal, ósmy zawodnik IM Węgier'90, 27. uroczysta ceremonia przed meczem żużlowym, 28. słynny most na Kanale Grande w Wenecji, 32. Sławomir, zawodnik „Kolejarza” Opole, 33. imię popularnego Lupina, 34. dawni jednomasztowy żaglowiec, 35. pierwiastek ziem rzadkich, 36.

dzielnica Erewanu, 37. roślina rosnąca na bagnach i nad brzegami wód, 38. Australijczyk jeżdzący w „Swindon” („TZ” 1/91).
PIONOWO: 1. Dave, I-wicemistrz IMS'80, 2. drzewo owocowe, 3. Robert, zawodnik „Apatoru” Toruń, 4. Marian, fotografik polski (1880-1965), 5. czołowy zawodnik „Wolverhampton” („TZ” 1/91), 6. starszy flisak, 7. czołowy zawodnik „Reading” („TZ” 1/91), 8. choroba oczu, 16. z kremem, 17. czary, zaklęcia, 19. włoski tor wyścigowy Formuły I, 20. wydatek, 21. krasnodrzew, 22. kultura, wpływy rosyjskie, 23. budynek gospodarski, 27. Toni, II wicemistrz IM Austrii'90 („TZ” 3/91), 29. pochylone pismo drukarskie, 30. roślina z rodziny storczykowatych, 31. żart, człowiek znający się na wszystkim.

(BeN)

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 24, utworzą rozwiązanie — jedną z zasad dekalogu kulturalnego kibica.

Rozwiązania (samo hasło) prosimy przysyłać na adres redakcji w terminie 14 dni — na kartach pocztowych. Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosowane zostaną nagrody pieniężne (2x po 20 tys. złotych).

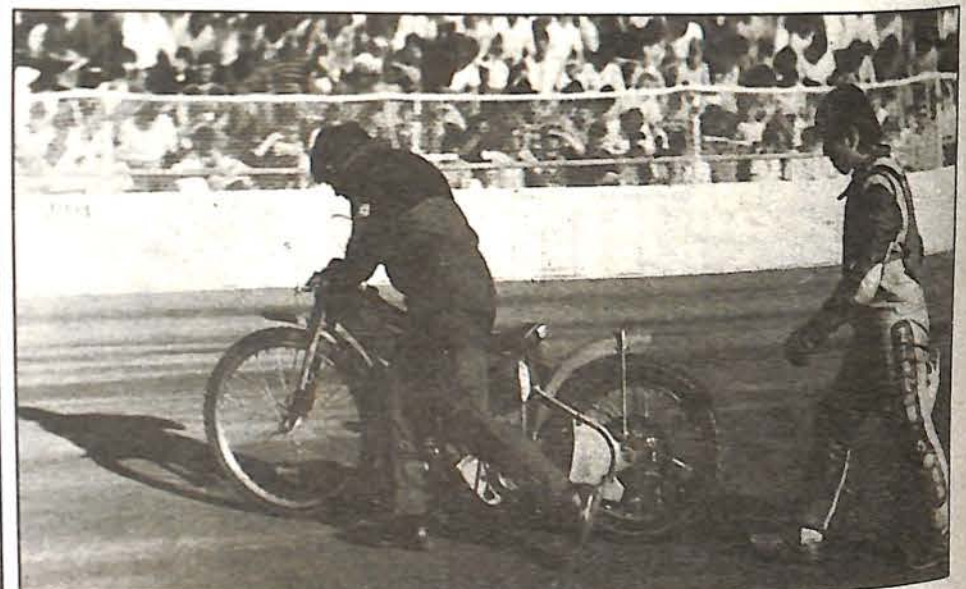
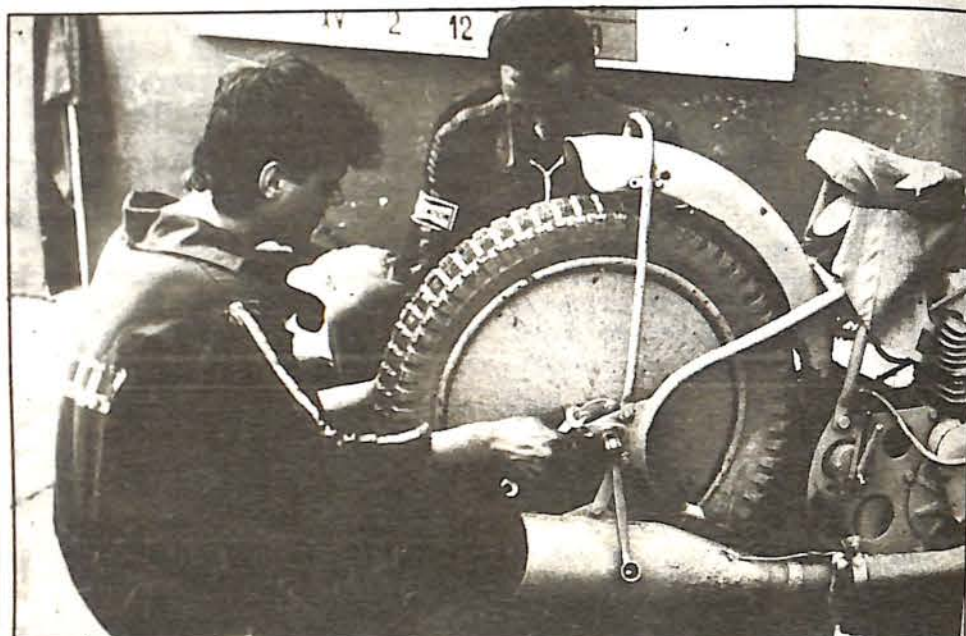
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 10 BRZMI:

„Dopingując nie używaj słów wulgarnych”.

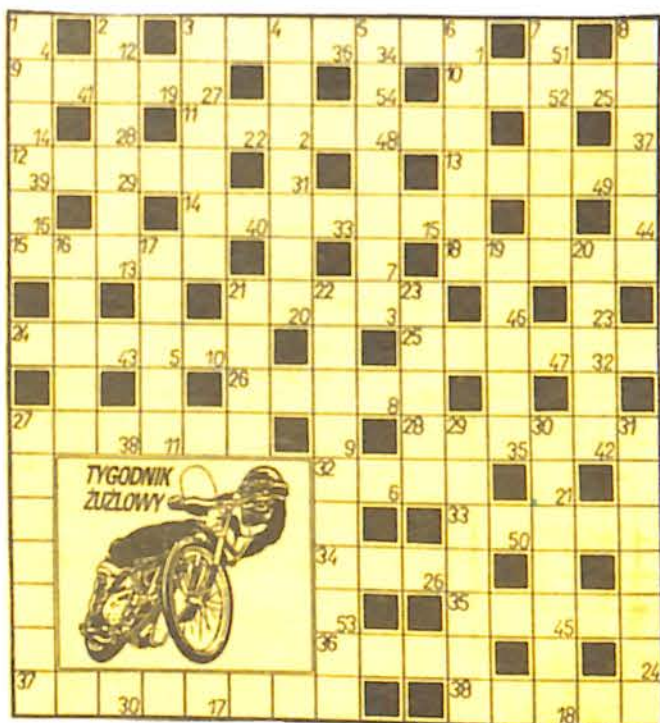
W wyniku losowania nagrody otrzymują:

1. Marcin Biechowski, ul. Śląska 35/45, 80-379 Gdańsk
2. Grzegorz Kapustka, Brzozówka 4, 33-140 Lisia Góra

MECHANICY



Fot. (4x) Alicja Skowrońska



„TYGODNIK ŻUŻLOWY”. Adres redakcji: 64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12, tel. 20-34-94. Redaguje kolegium: Adam Zajac - red. naczelny, Jacek Smaruj - red. techniczny oraz współpracownicy: Edward Baldys - fotoreporter, Ryszard Bińczak - Ostrów, Ewa Blachowiak - Gniezno, Bartłomiej Czekański - Wrocław, Jacek Dobkowski - Grudziądz, Krzysztof Holyński - Gorzów, Bogdan Hućko - Krosno, Leszek Jaźwiecki - Katowice, Henryk Jezierski - Gdańsk, Andrzej Kamiński - Toruń, Andrzej Kwiek - Lublin, Tomasz Malinowski - Bydgoszcz, Krzysztof Nowak - Tarnów, Ryszard Pertkiewicz - Rawicz, Jacek Portala - Poznań, Władysław Pietrzak - Warszawa, Roman Siuda - Zielona Góra, Alicja Skowrońska - Zielona Góra, Marek Staniszewski - Zielona Góra, Tadeusz Szylar - Rzeszów, Alicja Wesołowska - Gdańsk, Janusz Wróbel - Częstochowa, Tadeusz Wyspiański - Opole, Maciej Zientarski - Warszawa, Andrzej Zwierzchowski - Lublin. Wydawca: Spółka Cywilna „AWA-PRESS”. Nr. indeksu 378968.

64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12, tel. 20-34-94. Druk: Zakład Poligraficzny, Poznań, ul. Ziębicka 16.